

POLICJANT ZDOBYWA KORONĘ EUROPY

Data publikacji 09.08.2019

Zawód policjanta jest jednym z bardziej wymagających. Policjant, aby dobrze wykonywać swoje obowiązki musi mocno angażować się w swoją pracę. Nie oznacza to jednak, że policjanci nie mają czasu na realizację własnych pasji. Tak jest w przypadku mł. asp. Michała Puchały z zabrzańskiej komendy, który od 20 lat zdobywa Koronę Europy. Ty razem zdobył najwyższy szczyt Austrii, Gloglockne 3798 m n.p.m.



Oto jego relacja z wyprawy:

Wyprawa na Gloglockne rozpoczęła się z miejscowości Kals (około 850 km od Zabrze), gdzie z parkingu na wysokości 1500 m malowniczą doliną Teischnitztal i łatwą drogą ruszyliśmy do schroniska Studlhutte na wysokości 2802 m n.p.m. Było już późno, gdy dotarliśmy na miejsce, więc noc spędziliśmy w namiocie na plateau powyżej schroniska. Pobudkę zaplanowaliśmy na 04.30 po śniadaniu i spakowaniu depozytu w schronisku około 05:30 zaczęliśmy wspinaczkę w stronę grani Studl. Na wejściu w grań zameldowaliśmy się około 07.00, przywiązaliśmy się liną i ruszyliśmy w stronę szczytu. Z uwagi na padający kilka dni wcześniej

śnieg oraz minusowe temperatury drogę pokonaliśmy w warunkach zimowych, szczególnie jej początkowy etap, gdzie warunki były trudne, niezbędne okazały się zarówno raki, jak i czekan w pokonywaniu lodowo śnieżnych trudności. Jak również kruszyny co wymagało od nas ciągłej czujności. Po wejściu w grań kontynuowaliśmy wspinaczkę, na szczęście już w litej skale. Wzrosła jednak skala trudności oraz ekspozycja, która występowała praktycznie już na całej długości. Na szczęście co jakiś czas odnajdywaliśmy ringi (stałe punkty asekuracyjne), z których jak tylko się pojawiały to były przez nas ochoczo wykorzystywane do asekuracji. Całą grań pokonaliśmy z asekuracją lotną, natomiast w trudniejszych momentach asekurowaliśmy się na sztywno. Spadała wtedy niestety szybkość wspinaczki. Największą trudnością była gładka kilkumetrowa płyta znajdująca się na bardzo eksponowanym fragmencie grani. Została pokonana przez nas poprzez siłowe zacięcie, gdzie łapiąc się bezpośrednio grani i odchylając nieco do tyłu można ją było w miarę „łatwo” pokonać. Kolejna podobnie wyglądająca płyta znajdująca się bliżej wierzchołka, została pokonana dzięki zawieszanej na stałe konopnej linie. Na upragnionym szczycie 3798 m n.p.m. zameldowaliśmy się około godz. 16.00, gdzie po kilkuminutowej przerwie zeszliśmy drogą normalną do schroniska Erzherzog - Johann Hutte 3454 m n.p.m. Następnie po zrobieniu krótkiego odcinka via ferraty zeszliśmy bezpośrednio na lodowiec, który pokonaliśmy już bez większych trudności. I tak przy świetle czołówek dotarliśmy do początku, czyli schroniska Studl około godziny 21.00. Mimo zmęczenia postanowiliśmy jednak zejść na dół. Po godzinnej przerwie w schronisku i zabraniu rzeczy z depozytu około godziny 22.00 zaczęliśmy powolne zejście, znaną nam już drogą podejściową. Z trudem dźwigaliśmy plecaki ważące po 30 kg. Do auta dotarliśmy po 01.00 w nocy, gdzie kompletnie wyczerpani zasnęliśmy na siedzeniach samochodów. Dopiero nad ranem po wypiciu porannej kawy przyszła radość ze zdobycia szczytu piękną alpejską granią.

Gratulujemy sukcesu i życzymy kolejnych udanych i bezpiecznych wypraw na drodze do zdobycia Korony Europy.

